Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 240. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 5 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

100.000 wiernych na uroczystościach w Katowicach.

Katowice, 4. 9. (Telef. wł.). Stolica województwa śląskiego Katowice **były w dniu dzisiejszym widownią** wspaniałych **uroczystości religijnych, połączonych z dniem rekolekcyjnym i poświęceniem kamienia węgielnego pod katedrę i gmach kurji biskupiej.**

O godz .10 przed południem na boisku sportowem „Pogoni" celebrował pontyfikalną sumę J. Em. Ks. Nuncjusz **Marmaggi** w asyście licznego duchowieństwa. Miejsca na podwyższeniu zajęli: **Ks. Biskup Szlagowski z Warszawy, Ks. Bisk. Tymieniecki z Łodzi oraz Ks. Bisk. sufragan Dembek z Łomży.** Poniżej zasiedli **wojewoda śląski Grażyński, marszałek Sejmu śląskiego Wolny i członkowie katowickiej kapituły katedralnej.** Dalsze miejsca zajęli reprezentanci władz i duchowieństwa oraz tłumy wiernych. Po obu stronach ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe organizac. świeckich i kościelnych. Po Mszy św. Ks. Biskup Dembek wygłosił **kazanie na temat idei rekolekcyj zamkniętych, poczem wierni odśpiewali „Boże coś Polskę".** Nabożeństwo i kazanie transmitowane były przez radjo katowickie.

Mszę św. dla katolików-Niemców odprawił w hali wystawowej w parku Kościuszki Ks. Metrop. Sapieha, a kazanie wygłosił Ks. Bisk. śląski Dr. Adamski. W godzinach popołudniowych na boisku Pogoni nastąpiło wygłaszanie referatów na temat rekolekcyj zamkniętych. Zebranie zagaił Ks. **Bisk.** śląski Dr. Adamski, **który odczytał telegram, nadesłany od Ojca św. Wysłano telegramy hołdownicze** do Ojca **św., Prymasa Ks. Kard. Hlonda** i do P. Pre**zydenta Rzpltej.** Referaty wygłosili: prof. Romer, Ks. Matysiak oraz Ks. radca Otręba z Świetochłowic.

Po wygłoszeniu referatów uformował się olbrzymi pochód, który ruszył w stronę będącej w budowie katedry. **gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod katedrę i gmach kurji biskupiej.** Poświęcenia **dokonał Ks. Bisk. Adamski.** W uroczystościach **dzisiejszych wzięło udział** około **100.000 wiernych.**

—o—

Robotnicy w Gdyni przystępują do pracy.

Gdynia, 4. 9. (PAT). Dnia 3 września w godzinach wieczornych odbyła się w Komisarjacie Rządu m. Gdyni konferencja pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Kirtiklisa w celu zlikwidowania strajku robotników portowych.

W konferencji wzięli udział **pracodawcy,** reprezentowani przez przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Gdyński Związek Spedytorów Portowych oraz **przedstawiciele robotników strajkujących. Pozatem uczestniczyli w konferencji Komisarz** Rządu **m. Gdyni i okręgowy inspektor pracy.**

W wyniku konferencji osiągnięto pomiędzy pracodawcami a robotnikami portowymi porozumienie, którego najważniejsze punkty postanawiają:

1) płace zarobkowe oraz świadczenia społeczne zostaną załatwione pomiędzy pracodawcami i robotnikami umową zbiorową, która ma być opracowana do dnia 1 października 1932,

2) sprawy sporne zostaną oddane pod arbitraż Ministerstwa Opieki Społecznej,

3) do czasu ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej Zarząd Związku Spedytorów dopłaca do obecnych stawek robotników portowych dodatek 5 proc.

Związki zawodowe, podpisując porozumienie, **postanowiły wezwać swoich członków do zaprzestania strajku** i **przystąpienia do pracy.** Porozumienie to przyjęli wszyscy obecni na konferencji przedstawiciele pracodawców oraz związki zawodowe: Związek Związków Zawodowych i Zjednoczenie Zawodowe Polskie. **Związek Zawodowy Transportowców do porozumienia nie przystąpił.**

Sprawa „otrucia" Mickiewicza.

Sprawa rzekomego otrucia Mickiewicza zaczyna zmierzać — zdaje się — ku wyjaśnieniu. „Dokumenty" i „dowody" p. Boya Żeleńskiego okazują się bezpodstawnemi przypuszczeniami i plotkami.

Prof. Bruchnalski, na którego opinję p. Boy-Żeleński się powoływał, oświadcza w prasie lwowskiej, że wprawdzie słyszał pogłoskę o rzekomem otruciu Mickiewicza, ale sam nigdy nie twierdził, że ta pogłoska odpowiada prawdzie.

P. Brandstädter, historyk „legjonu żydowskiego, zwraca p. Boyowi-Żeleńskiemu uwagę na to, że władze polityczne francuskie początkowo za żadną cenę nie chciały puścić na swoje terytorjum zwłok Mickiewicza, ponieważ lekarze stwierdzili u niego śmierć na cholerę

Kierownicy zaś **Muzeum Ks. Ks. Czartoryskich,** w którem — jak twierdził p. Boy-Żeleński — mają być jakieś „zielone teczki", sekretne „kajeciki", zawierające rzekomo potwierdzenie hipotezy otrucia, stwierdzają w komunikacie prasowym, że

„w Muzeum i Bibljotece Ks. Ks. Czartoryskich w Krakowie **żadne „zielone teczki" ani „zielone kajety", niedostępne dla ogółu naukowych badaczy nie istnieją;**

2) że w prywatnym zbiorze dokumentów rodzinnych Księstwa Czartoryskich, po zostającym pod opieką dyrekcji Muzeum, niema żadnych materjałów, tyczących się choroby i zgonu Mickiewicza, a tembardziej jego rzekomego otrucia;

3) że inwentarze zbiorów rękopiśmiennych XX. Czartoryskich, sporządzone przez śp. Leona Bentkowskiego niezwłocznie po przeniesieniu ich do Krakowa (1876 r.), pozwalają ustalić, że ze zbiorów tych nic nie zostało usunięte" (co insynuował p. Boy-Żeleński.).

Pozostaje zatem jeszcze jeden tylko — zdaje się — „dowód" p. Boya-Żeleńskiego do wyjaśnienia, mianowicie **Bibljoteka w Medyce,** gdzie także ma się znajdować podobno „dowód" otrucia Mickiewicza.

Jak na teraz zatem sprawa przybiera obrót niezbyt dla p. Boya-Żeleńskiego pomyślny.

Odpowiedź Francji nie będzie poufną.

Paryż, 4 września. „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd **francuski w żadnym wypadku nie udzieli rządowi niemieckiemu odpowiedzi poufnej, gdyż byłoby to sprzeczne z postanowieniami paktu** zaufania. **Odpowiedź rządu francuskiego będzie uprzednio przedłożona do aprobaty państwom które podpisały pakt zaufania.** Dziennik sądzi, że treść odpowiedzi ustalona zostanie na posiedzeniu francuskiej rady ministrów, jaka się odbędzie we środę 7 bm. — **„Figaro"** wyraża nadzieję, **że w ustalaniu tekstu odpowiedzi będzie pamiętał rząd francuski o rocznicy bitwy nad Marną.**

—o—

Stahlhelmowcy defilują przed rządem i b. kronprinzem.

W ZJEŹDZIE STAHLHELMU WZIĘŁO UDZIAŁ 195.000 CZŁONKÓW.

Berlin, 4 września. Zjazd Stahlhelmu zakończył się dziś obchodem na błoniach w Tempelhofie pod Berlinem, **gdzie zebrało się około 195 tysięcy stahlhelmowców z 6.000 sztandarów organizacyjnych.** Na zjazd przybyli również delegaci z Gdańska, zagł. Saary, i południowego Tyrolu.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: **kanclerz Papen, minister Reichswehry gen. Schleicher, minister spraw zagranicznych Neurath, minister spraw wewnętrznych Cayl** i kilku innych członków Rządu Rzeszy i rządu pruskiego a obok nich **b. kronprinz książe Wilhelm z żoną,** przywódcy austrjackiej Heimwehry **ksią Stahrhemberg i major Pabst.**

Pierwszy przywódca Stahlhelmu Seldte wygłosił przemówienie, **w którem wyraził zadowolenie z powodu ponownego ożywienia ducha wojskowego Niemiec.** Po uroczystościach odbyła się **defilada przed członkami rządu i kronprinzem, która trwała parę godzin.**

PROPAGANDOWA PODRÓŻ B. MINISTRA CURTIUSA.

Berlin, 4 września (PAT). B. min spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius wyjeżdża jutro do Stanów Zjednoczonych, gdzie w całym szeregu miast uniwersyteckich wygłosi odczyty o zadaniach niemieckiej polityki zagranicznej i gospodarczej.

Popłoch w Pekinie i Nankinie

Z POWODU NOTY RZĄDU MANDŻURSKIEGO.

Paryż, 4. 9. (PAT). Nota ministra spr. zagr. Mandżurji, skierowana do rządu nankińskiego oraz do marszałka Czang-Tsue-Lianga, protestująca przeciwko popieraniu chińskich oddziałów nieregularnych w Mandżurji oraz przeciwko działalności Czang-Tsue-Lianga wywołała popłoch w Nankinie i Pekinie. Notę rządu mandżurskiego interpretują tam jako groźbę, którą Japończycy mogą wziąć za pretekst do najazdu prowincyj Je-Chol.

Uważają, że nota może mieć poważne następstwa, ponieważ wysłano ją w chwili zawarcia między Japonją i Mandżurją traktatu „o charakterze obronnym", który upoważnia i usprawiedliwia obecność wojsk japońskich w Mandżurji.

Manifestacje komunistyczne w Warszawie nie udały się.

Warszawa, 4 września (Tel. wł.). Na dzień dzisiejszy komuniści zapowiadali wielkie demonstracje. Demonstracje te nie udały się, jakkolwiek tu i ówdzie w mieście próbowały zebrać się liczniejsze grupy demonstrantów, przeważnie Żydów. **Na ulicy Pańskiej kilku policjantów rozpędziło zbierających się komunistów w liczbie około 400 osób, usiłujących przedostać się do śródmieścia.**

Na ulicy Nowiniarskiej zgromadziło się paręset osób, które nie posłuchały wezwań do rozejścia się **i próbowały stawiać opór.** Wezwano **liczniejszy oddział policji, który komunistów rozpędził.** Jeden z policjantów rzucił się za pewnym mężczyzną i kobietą, przewodzącymi awanturom. Uciekali oni w ulicę Mławską i tam wybiegli w jednym z domów na drugie piętro. **Policjant aresztował ich i osadził w budce dozorcy. Tłum komunistów zaczął atakować bramę domu, chcąc uwolnić aresztowanych. Wobec grożącego niebezpieczeństwa policjant strzelił parokrotnie w bramę i zranił ciężko jedną z żydówek.** Wezwane Pogotowie przewiozło ranną do pobliskiej Kasy Chorych, gdzie tłum powybijał szyby. **Wieczorem ranna zmarła. Awantury trwały około półtorej godziny. Po przywróceniu porządku, spokój trwał przez cały dzień.**

—:o:—

KONFISKATA „GAZETY WARSZ." I „ROBOTNIKA".

Warszawa, 4. 9. (PAT). Komisarz Rządu m. Warszawy zarządził zajęcie Nr. 301 „Robotnika" z dnia 4 września, oraz Nr. 269 „Gazety Warszawskiej" z dn. 4 września br.

—o—

ZAWODY LIGOWE.

Warszawa, 4. 9. (PAT). Dzisiejsze **wyniki** spotkań ligowych przedstawiają się następująco:
w Warszawie: Warszawianka—Ruch 1:0 (1:0).
we Lwowie: Legja—Pogoń 0:0;
w Poznaniu: Warta—Garbarnia 4:2 (0:2):
w Łodzi: Ł. K. S.—Czarni 1:1 (0:0).

—oOo—

120 osób rannych z powodu spłoszenia się koni.

Londyn, 4 września. Na torze wyścigowym w Adelaide (Australja). **spłoszona para koni wpadła w tłum widzów.** wskutek czego **przeszło 120 osób odniosło rany, w tem 30 ciężkie.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 5: św. Wawrzyńca.

Wtorek 6: św. Zacharjasza.

Wtorek 6: wschód słońca o godz. 5.18, zachód o 18.38.

NOWY DYREKTOR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO OBJĄŁ OBOWIĄZKI. W dniu 1 bm. przybył na stały pobyt do Krakowa p. Juljusz Osterwa, nowy dyrektor Teatru m. im. J. Słowackiego. Z dniem przybycia dyr. Osterwy nowy zarząd Teatru rozpoczął pracę dla przygotowania najbliższego sezonu.

KOKLUSZ I TYFUS zabrały najwięcej ofiar w ubiegłym tygodniu. Szkarlatyny było 6 wypadków, dyfterji 9. tyfusu brzusznego 10, czerwonki 2. róży 1, koklusza 20.

WYDAWNICTWA FRANCUSKIE DOTYCZĄCE HANDLU ART. ROLNICZEMI. Według informacji udzielonej Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie, Konsulat Rzplitej Polskiej w Lyonie ma możność nabycia za pośrednictwem tamt. Izby syndykalnej broszur wydanych dla Francuskiej Federacji handlu artykułami rolniczemi i pochodnemi, omawiających szczegółowo zwyczaje i normy, panujące w dziedzinie handlu artykułami rolniczemi.

Cena tych wydawnictw wynosi około 25 frs. Zainteresowani mogą się zwrócić wprost do Konsulatu Rz. P. w Lyonie.

CHÓR SYKSTYŃSKI W KRAKOWIE. Z Wiecznego Miasta Rzymu nadchodzi wieść o wspaniałej uczcie artystycznej, która stanie się udziałem większych miast Polski, a więc i Krakowa. Oto w dniach 10 i 12 września br. w Złotej Sali Domu Katolickiego wystąpi słynny o czternastowiekowej tradycji **Chór Sykstyński** (Capela Sixtinae), połączony z chórami prastarej katedry laterańskiej i świątyni Santa Madonna Maggiore.

Ten najwspanialszy chór na kuli ziemskiej którego czarowne pieśni wzbijają się w czasie największych uroczystości świata pod kopułą Bazyliki Świętego Piotra, wystąpi w Polsce pod batutą Monsignorea Casimiri'ego, wybitnego muzyka, odznaczonego za swą pracę muzyczną najwyższemi orderami.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia (bez nadwyżki) w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

WPISY NA STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO UNIW. JAG. W KRAKOWIE. Dyrekcja przypomina, że podania o przyjęcie na rok I. przyjmuje tylko do dnia 15 września br. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Studjum w Krakowie ,ul. Karmelicka 32, II p.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH BUDOWNICZYCH. Z Izby Budowniczych w Krakowie otzymaliśmy następujące pismo: „Celem wszczęcia kroków u czynników miarodajnych w sprawie uchylenia względnie zmniejszenia bezrobocia przez faktyczne przedstawienie obecnej sytuacji wśród budowniczych, zechcą bezrobotni budowniczowie oraz kandydaci tego zawodu, zamieszkali w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie we własnym interesie przesłać jak najspieszniej zgłoszenie do Izby Budowniczych w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, II p., zawierające: imię i nazwisko, adres i ozas, w którym pozostaje bez pracy“.

Z POCZTY donoszą: Z dniem 31 sierpnia br. zwinięto pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania w Dąbrówkach breńskich, które włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji poczt. w Oleśnie .

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: Teatr nieczynny.

Wtorek: „Rigoletto“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari; T. Szymonowicz; Stef. Romanowski i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Akordy miłości“.

WANDA: „Upiór Paryża“ (John Gilbert).

APOLLO: I. „Zwycięstwo por. Żwirki“. II. „W cieniu drapaczy chmur“.

SZTUKA: „Skandal Papy“.

SŁOŃCE „Groza śmierci“ (Thom Piller).

UCIECHA: „Pogromcy nieba“.

ADRIA: „Serce na wygnaniu“ i „Podróż poślubna“.

PROMIEŃ: „Scaramouche“ (w roli gł. Ramon Novarro).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO wyświetla od 5-go do 7-go b. m. film p. t. „Podróż poślubna“, w roli gł. Billie Dove. Ceny biletów od 40 do 85 groszy.

—o—

„RIGOLETTO” Z UDZIAŁEM P. ADY SARI. Dzisiaj teatr nieczynny. Jutro wznawia opera krakowska ulubione dzieło Verdi'ego „Rigoletto“ w świetnej interpretacji naszej wielkiej artystki p. Ady Sari, niedoścignionej odtwórczyni partji Gildy i p. Szymonowicza w partji księcia Alfreda. Sparafucille'a śpiewać będzie p. A. Mazanek. Operę „Rigoletto” przygotował reżysersko p. Stef. Romanowski, który też odtworzy tytułową partję. Dyrygować będzie p. dyr. Bol. Wallek-Walewski.

WIKTOR CHENKIN, światowej sławy artysta, niezrównany odtwórca pieśni charakterystycznych, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem **w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze.** Bilety w cenie od zł. 1—6 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

Dodatnie i ujemne strony gry w piłkę nożną.

Motto: „...W czasie niedzielnych zawodów w piłkę nożną jeden z zawodników kopnął tak silnie przeciwnika **w kolano**, że gracz musiał zejść z boiska. Nieszczęśliwego oddano opiece lekarskiej...“.

Gra w piłkę nożną emocjonuje pewną, dość znaczną, część społeczeństwa. Zawody piłkarskie ściągają tłumy publiczności, a wyniki i pozycja poszczególnych klubów na tabeli ligowej jest tematem ożywionych rozmów i dyskusyj. Z drugiej strony znajduje się poważny odłam społeczeństwa, który **potępia** grę w piłkę nożną, wysuwając szereg argumentów, niekiedy zupełnie słusznych. Byłoby dobrze wysłuchać obie strony, rozważyć wszelkie za i przeciw, i na podstawie tych opinij wyrobić sobie pogląd na to zagadnienie.

Gra w piłkę nożną jest walką, a raczej surogatem walki. Są dwa hufce, które toczą z sobą bój, tylko, że celem zapasów nie jest fizyczne pokonanie przeciwnika, lecz „wkopanie“ piłki do bramki nieprzyjacielskiej. Jak widzimy, w grze tej znajduje upust wrodzony człowiekowi **instynkt** walki; wyładowanie zaś nadmiernej energji bojowej następuje nietylko u grających, ale i u widzów, którzy są w walce uczuciowo zaangażowani i pośrednio, przez patrzenie, znajdują zaspokojenie swego instynktu.

To jest głównym walorem football'u, że jest jakby „klapą bezpieczeństwa“ dla namiętności społeczeństwa, które w tej grze znajdują swe uszlachetnione ujście.

Podobne zjawisko znajdujemy u innych narodów. I tak np. w **Hiszpanji** walki byków, brutalne i krwawe, stanowią gwałtowne ujście dla namiętności tłumu. Już w Portugalji spotykamy łagodniejszą formę zaspakajania instynktu walki: **corrida** portugalska odbywa się bez rozlewu krwi i jest jakby parodją hiszpańskiej „rzeźni“. W Stanach Zjednoczonych jak i w innych krajach anglosaskich mamy znów **boks**, który ściąga dziesiątki tysięcy widzów, żądnych silnych dreszczów.

Rodzaj „igrzysk namiętności“ zależy od temperamentu i przyzwyczajeń narodowych.

Cóż mówią **przeciwnicy** piłki nożnej?

— Sposób zaspakajania instynktu walki jest zbyt brutalny — twierdzą oni. Istnieją kulturalniejsze „surogaty walki“, gdzie naogół obywa się bez przetrącania goleni, łamania nóg itp. częstych skutków gry w football. Najidealniejszą pseudowalką jest gra w szachy. Tu partner jest dowódcą wojska i walczy z przeciwnikiem, a sukces i wygrana zależy od sprytu, zdolności przewidywania i kombinacyj gracza. Niestety, gra ta wymaga pewnego wysiłku myślowego, dość przykrego dla wielu osób, którzy wolą np. kopać nogą, niż zadawalać się szlachetnemi emocjami gry królewskiej.

Do zespołowych gier na świeżem powietrzu należy tenis, koszykówka, siatkówka, przy których decyduje raczej zręczność i wprawa, niż brutalna siła kopnięcia. Wraz z brutalnością gry przenika do młodego zawodnika pewna **gruboskórność**, brak delikatności w obejściu, rażący sposób wyrażania się, co niejednokrotnie daje się zauważyć nawet u ludzi inteligentnych, u akademików. Ta niemiła rubaszność wiąże się niewątpliwie ze sportem piłkarskim.

Wreszcie sama gra jest niezwykle **wyczerpująca**, wymaga szybkiego biegania po boisku, co **męczy serce i płuca; wyrabia** wprawdzie muskuły nóg, ale rozwój ten jest jednostronny i wskutek nadmiernego wysiłku, występują u gracza nierzadko żylaki.

Jak widzimy, argumenty „przeciw“ są ważkie i raczej zniechęcają, niż zachęcają. Niemniej jednak trudno jest spodziewać się, ażeby football znikł z powierzchni naszego życia sportowego. Należałoby choć życzyć sobie, ażeby gra nie była prowadzona brutalnie i nie narażała graczy na okaleczenia. Gdy takie wypadki nie będą się zdarzały, to można się spodziewać, że istniejące uprzedzenie do gry w piłkę nożną znacznie osłabnie.

Tymczasem jednak grozi nam inne niebezpieczeństwo sportowe: **inwazja boksu**, który jest bez porównania bezwzględniejszy i brutalniejszy od piłki nożnej.

K. N.

—o—

Wielkie imprezy lotniczo-sportowe w Krakowie.

Tradycyjnym zwyczajem urządza Aeroklub Krakowski w dniach 17 i 18 września br. **III zlot podhalański samolotów turystycznych, połączony z rajdem motocyklowo-samochodowym i IV lot południowo-zach. Polski, na trasie: Kraków — Mielec — Nowy Sącz — Nowy Targ — Bielsko (rzucenie meldunku) — Katowice — Częstochowa — Kraków.**

I lot południowo-zachodniej Polski odbył się w dniu 6 października 1929 r. wspólnie z Komitetami wojewódzkiemi LOPP w Krakowie i Katowicach, zawody obejmowały: przelot na trójkącie na trasie: Kraków — Częstochowa — Katowice — Kraków, próbę wysokości 1500 m. w najkrótszym czasie i próbę najkrótszego lądowania. **I nagrodę 1000 zł. zdobył por. Żwirko** na R. W. D., II nagrodę 500 zł. zdobył **p. Skórzewski** na Mothcie, III nagrodę 300 zł. zdobył sierż. **pil. Działowski** na własnej awionetce.

W drugim z kolei locie południowo-zachodniej Polski, zorganizowanym przez Aeroklub Akademicki w Krakowie palmę pierwszeństwa zdobył również **por. Żwirko na R. W. D. w r. 1930.**

W trzecim locie południowo-zachodniej Polski, odbytym w Krakowie w dniach 15 i 16 sierpnia 1931 przypadło I miejsce **por. Pronaszce na R. W. D. 5 z inż. Wigurą,** II por. Hirszbandtowi na P. Z. L. 5, III prof. Pruszkowskiemu na Mothcie.

Tegoroczne zawody IV. lotu poł.-zachodniej Polski obejmują: lot na regularność na trasie wyżej wymienionej, krótkość startu i lądowania, przyczem również jest pewien handicap co do czasu pilotowania, dla umożliwienia udziału najmłodszym pilotom sportowym.

Zlot Podhalański połączony jest po raz pierwszy na próbę z udziałem samochodów i motocyklistów, jako sztafotowy rajd lotniczo-samochodowy przy udziale Aeroklubu Krakowskiego, Krakowskiego Klubu Automobilowego oraz Krakowskiego Klubu Motocyklowego. — Rajd sztafetowy odbędzie się w dniu **17 września br.,** IV lot poł.-zachodniej Polski w dniu **18 września br.**

Rajd sztafetowy jest pierwszą tego rodzaju imprezą krajową, otwartą dla wszystkich członków polskich Aeroklubów. Automobilklubów i Klubów Motocyklowych. Sekretarjat tych zawodów prowadzi Aeroklub Krak. w swym lokalu, Rynek główny 6.

Trasa sztafety prowadzić będzie: 1) Kraków — Nowy Sącz. przebywa **samolot**; 2) Nowy Sącz — Limanowa — Dobra — Gruszowiec — Mszana Dolna — Zaryte — Rabka — Chabówka — Nowy Targ (88 km.), przebywa **samochód,** 3) Nowy Targ — Zakopane przebywa 2-gi **samolot,** 4) Zakopane — Nowy Targ przez Bukowinę. Białkę (35 km.), przebywa **motocyklista.**

Oprócz specjalnych nagród dla zwycięskich zawodników wszyscy otrzymają żetony i plakiety.

Ś. † p.

Siostra Marja Felicja Raczkowska

Zakonnica Zgromadzenia SS. Wizytek w Krakowie,

opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 3 września 1932 r., mając lat 72, a powołania zakonnego lat 8.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w Kościele Sióstr Wizytek (ul. Krowoderska 16), dnia 5-go września b. r. o godz. 8-mej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

R. I. P.

Kino.

Z kin krakowskich.

PRZED PREMJERĄ „KSIĘŻNY ŁOWICKIEJ“ W KINIE „WANDA“.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o zbliżającej się premjerze najnowszego dźwiękowca polskiego pt. **„Księżna Łowicka“ na ekranie kina „Wanda“.** Jak nas informują, film ten jest przeróbką znanej powieści historycznej, Wacława Gąsiorowskiego. W dramacie tym ujrzymy pierwsze filmowe odtworzenie słynnej kawiarni warszawskiej „Honoratki“, gdzie rodziły się wszelkie zamysły wolnościowe; dalej pełne niesamowitej a uroczystej powagi posiedzenie loży wolnomularskiej, której prezesem był Łukasiński; wstrząsającą scenę degradacji Łukasińskiego; zbiórkę powstańców w pamiętną noc listopadową; pożar młyna na Solcu, a wreszcie pięknie pomyślany epilog, kończący to pierwsze, monumentalne polskie dzieło filmowe, zakrojone na światową miarę.

Tyle szczegółów możemy zdradzić na razie. Resztę zobaczycie i podziwiać będziecie już w najbliższych dniach na srebrnem płótnie kinoteatru dźwiękowego **„Wanda“** w Krakowie.

WANDA. „Upiór Paryża“ (Phanton of Paris) jest ciekawym filmem, osnutym na tle sensacyjnej powieści Gastona Leroux pt. „Cheri-Bibi“. Emocjonująca akcja tego filmu przenosi nas w świat wybujałej i dziwacznej wyobraźni, z której swój ród wywodzą wszystkie powieści tego popularnego pisarza francuskiego. Szczególne napięcie uwagi widowni wytwarza moment przybycia Cheri-Bibi do domu swego wroga, oczywiście w fałszywej roli. Postać tę kreuje znany aktor amerykański, John Gilbert, wykazując, iż o wiele lepiej potrafi znaleść się w świecie sensacji, niż w rolach głupkowatych amantów. Realizacja J. S. Robertsona stoi na ustalonym poziomie sensacyjnych obrazów amerykańskch, a odznacza się przytem rutyną, pozwalającą osiągnięcie równowagi między grą aktorów a koniecznym w tego rodzaju filmach, naciskiem na treść. Pozatem doskonałe są zdjęcia, a pomysłowa fabuła otrzymała również staranną oprawę dekoracyjną.

NIEMCY WYRAŻAJĄ UBOLEWANIE.

Berlin, (PAT). W toku rozmowy, która miała miejsce w dniu wczorajszym między poselstwem R. P. w Berlinie a niemieckim urzędem dla spraw zagranicznych strona niemiecka wyraziła ubolewanie z powodu ostatniego zajścia przed konsulatem generalnym w Opolu.

Stan zdrowia policjanta, który przy tem zajściu został ciężko raniony, budzi podobno poważne obawy.

Jak wiadomo dzięki interwencji tegoż policjanta konsulat generalny został uchroniony przed napadem.

POLAK ZDOBYWA 4-TE MIEJSCE W ZAWODACH LOTN. W CLEVELAND.

W Cleveland. odbył się lot wzwyż o nagrodę Aeroklubu Polskiego. Pierwsze miejsce zajął Amerykanin Davis, drugie Wedel, trzecie Siewierskij, **czwarte płk. Kossowski. Czas Davisa 3 minuty 11:85 sekund jest gorszy, niż czas Kosowskiego, 3 minuty 6:48 sekund, lecz Kossowski nie zrozumiał przepisów regulujących lot i minął linję w złym kierunku, poczem musiał powrócić, aby jeszcze raz przelecieć przed sędzią, tracąc w ten sposób czas.**

NIEDORZECZNY ZAKŁAD POLAKA WE FRANJCI.

Z Lille donoszą: Polak Władysław Barad. i jego towarzysz, którego nazwiska dotąd nie stwierdzono wracali do domu wieczorem prawdopodobnie lekko podchmieleni. Gdy znaleźli się nad kanałem. Barad założył się ze skoczy z mostu do wody i wypłynie z wody po trzech minutach, co też natychmiast wykonał, lecz nie wypłynął więcej. Ciało jego znaleziono nazajutrz wieczorem.

Badacz podbiegunowy



Anglik G. Watkins utonął przy wybrzeżu Grenlandji, dokąd udał się z ekspedycją naukową, celem zbadania możliwości komunikacji powietrznej między Kanadą i Anglją.

Radjo.

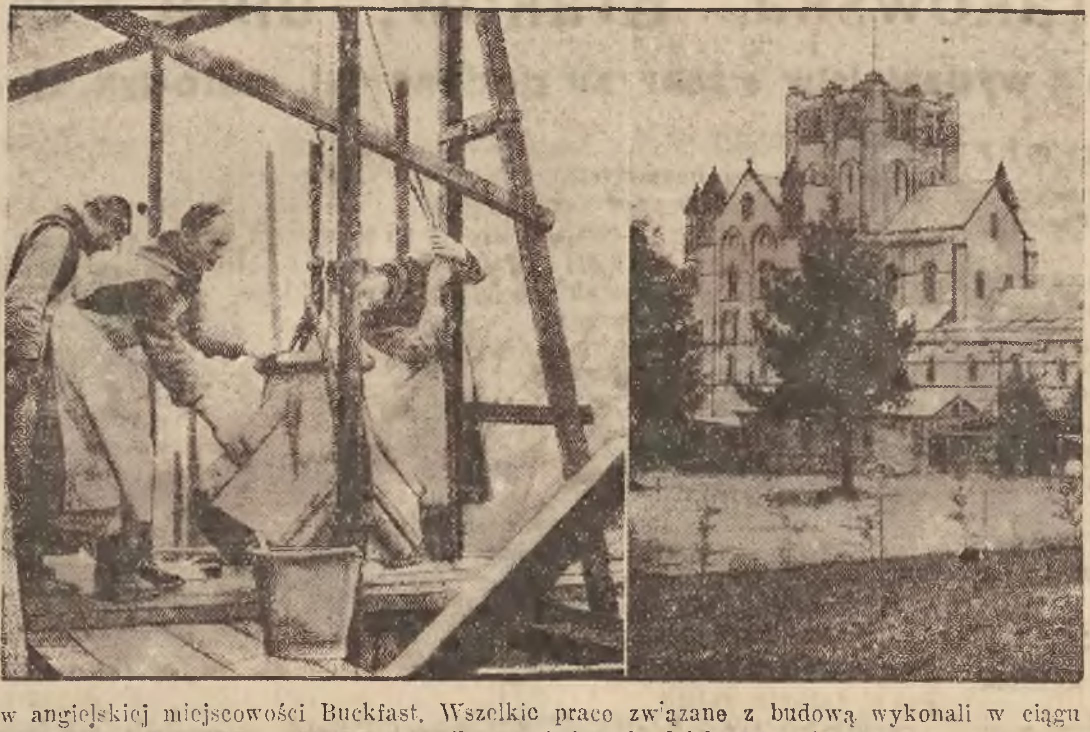
Wtorek, 6 września. 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Chwilka lotnicza z Warszawy; 15.35 Komunikat harcerski; 15.40 Płyty gramofonowe; 16.35 Transmisje z Warszawy; 18.00 Odczyt ze Lwowa; 18.20 Muzyka lekka z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy dz. radj. z Warszawy; 19.15 Gawędy o „Starym Krakowie“ w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 15.10 Bajeczki Cioci dla dzieci; 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki); 19.45 O Ręgorowiczowa: „Morze w poezji polskiej“.

Lwów, (380.7) G. 15.40 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 16.45 „Wychowanie fizyczne jako czynnik wychowania obywatelskiego“ wygłosi kapt. dr. Helczyński; 17.00 Koncert z Warszawy; 18.00 „Dunajcem — w Pieniny“ wygł. p. M. Sterbówna; 19.45 Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. J. Mińskiego.

6 zakonników zbudowało kościół.



w angielskiej miejscowości Buckfast. Wszelkie prace związane z budową wykonali w ciągu 25 lat. W najbliższym czasie ma się odbyć poświęcenie dzieła ich rąk. Na lewo: zakonnicy przy pracy, po prawej stronie: widok na kościół w Buckfast.

Dlaczego Pomorze nie zostało wyzwolone orężem?

(Dokończenie)

Bezczelne i prowokacyjne naigrawanie się Niemców ze spokojnych a podniosłych uczuć narodowych, objawiających się podczas pobytu państwa Paderewskich w Poznaniu, powoduje samorzutne rozbrojenie części garnizonującej w Poznaniu załogi niemieckiej. Gniezno i kilka innych pomniejszych miast idzie w ślad za porywem ludności Poznania. Lecz odruch ten nie zasługuje jeszcze na miano powstania. Zupełnie brak nam jednolitego kierownictwa, brak jakiejkolwiek celowej akcji dla zdobycia terenu. Dopiero niemiecka ekspedycja karna ze Szczecina i Bydgoszczy wysłana na Gniezno z gazami trującymi, artylerją i kulami dumdum, żądająca bezwzględnego poddania się daje Gnieźnieniakom asumpt do stoczenia pierwszej walki w otwartem polu. Niezgoda, nie poddanie się poszczególnych oddziałów, jeszcze nie uformowanych należycie, pod dyrektywę wspólnej akcji zaczepnej powstańczej prowadzi już w następnych dniach, po początkowem szybkiem rozszerzaniu się powstania, do klęski pod Szubinem. Ponowne groźne posuwanie się Niemców pod Gniezno zmusza władze cywilne w Poznaniu do ustalenia dowództwa wojskowego, by utrzymać to, co samorzutnie zdobył lud, lecz już nie w tendencjach zdobycia terenu.

„Kiedy czytałem o walkach w Wielkopolsce przecierałem oczy, nie wierząc gazetom bo jacy tam mogą być Polacy w Niemczech i co oni mogą mieć za pretensje“ — przyznał mi się na początku 19 roku pułkownik Brezani, komenderowany na dowódcę pułku gnieźnieńskiego, i ponownie oczy przecierał, kiedy mu opowiadałem o Polakach na Pomorzu Małem i Wielkiem oraz na Mazurach i Warmji. — Zdaje mi się, że lepszego wyobrażenia o polskości dzielnic pruskich także Królewiacy po większej części nie posiadali.

Podobnie jednakże działo się w Poznańskiem w stosunku do Pomorza. Lepiej coprawda znaliśmy się, jako poddani jednego zaboru, lecz łączność młodej inteligencji, jedynej zdolnej do prowadzenia akcji zbrojnej, była właściwie przez wojnę światową przerwana; tej inteligencji było nadomiar na Pomorzu względnie mało, a w innych etnograficznie polskich częściach Prus prawie że nie istniała. Była ona przytem rozsypana po całej armji niemieckiej, więc z trudem mogła się orjentować w ogólnem położeniu, będąc skazaną wyłącznie na informacje gazet, podlegających niemieckiej cenzurze.

Niemieckim wałem kolonizacyjnym od Polski odcięte Pomorze, stało gotowe do boju. Gdyby hasło zostało dane z Warszawy, a zwycięska ręka Wielkopolan sięgnęła chociażby po jedno miasto na Pomorzu, Pomorzanie napewno nie czekaliby z założonemi rękoma! Lecz zawiodła Warszawa, zawiódł Poznań. Rząd warszawski nie rościł sobie pretensji do dzielnic polskich, zabranych przez Prusaka. Poznań sam był za słaby, a może tylko za nieśmiały, by odważyć się w korzystnej chwili na skok na Pomorze. Zanadto posłusznym był lud pomorski, by iść naprzekór swoim starym, doświadczonym wodzom w bój, któremu nie mógłby sam podołać na dłuższy okres czasu bez wydatnej materjalnej, a przedewszystkiem moralnej pomocy tych, którzy ostentacyjnie z Niemcami w zgodzie żyli. W Gdańsku Niemcy i ich dowódca wojskowy byli ostrożniejsi, niż w Poznaniu; kiedy przybyli tam państwo Paderewscy z misją aljancką. Nie było żadnej prowokacji, zręcznie też uniknął dowódca korpusu gdańskiego drażnienia ludu, zezwalając misji, wbrew rozkazom Berlina, na przejazd koleją do Poznania. A przejazd ten byliśmy gotowi 26 grudnia 1918 r. z bronią w ręku na Niemcach wymusić!

Spierać się o to, jaki obrót i jakie korzystniejsze dla Polski skutki mogły były nastąpić, gdyby Pomorze zostało wyzwolone orężem, jest bezcelowem. Poza Pomorzanami bardzo niewielu rodaków zdawało sobie jasno sprawę z wartości nadbrzeża morskiego i jego polskości, a wszyscy popełniali błędy: jedni wskutek umiarkowania koniecznego wobec Ententy, inni wskutek nieuctwa lub zbyt wielkiego liczenia się z potęgą niemiecką.

Planowo działał jedynie Niemiec. Jego intrygi, jego dyplomacja zwyciężyły zwycięzców.

Dr. Wojciech Jacobson.

Sport.

CRACOVIA—WISŁA 3:0 (1:0).

Dnia 4 bm. odbył się match ligowy piłki nożnej, który zgromadził na boisku Cracovii około 4000 widzów. „Cracovia“ wygrała zasłużenie. Bramki uzyskali: Malczyk 2. Zieliński 1. Gra była prowadzona „fair“, to też sędzia Wardęszkiewicz nie miał trudnego zadania.

Ruch wydawniczy.

„PAMIĘTNIK KURSU SPOŁECZNO-DUSZPASTERSKIEGO W KATOWICACH", Katowice, 1932, str. 71.

Kryzys gospodarczy, odbijając się fatalnie na warunkach życia wszystkich warstw ludności, stawia duchowieństwo wobec wielkich trudności duszpasterskich i nakłada na nie specjalne zadania. Jakie są te trudności i jakie zadania? Odpowiedź na to pytanie padła na kursie urządzonym w Katowicach przez Związek kapłanów „Unitas" w dniach 20 i 21 IV. 1932. Kilku referentów (Ks. prał. Szymański z Lublina, inż. Kliszewicz, Ks. red. Piwowarczyk, Ks. kan. Lewek i Ks. Roztworowski T. J.) zanalizowało w swych referatach obecną sytuację gospodarczą w Polsce, różne prądy i ruchy kulturalno-społeczne, obowiązki duchowieństwa. — Dokładne sprawozdanie z kursu pojawiło się w tych dniach drukiem w cenie 1 zł. 50 gr. Lektura godna polecenia dla duchowieństwa w obecnym czasie.

J. J. Wnęk: „HARCERSTWO JAKO SYNTEZA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO", Bochnia, 1932, str. 26.

W niewielkiej broszurce rozwija znany działacz i organizator harcerski zasadnicze myśli przewodnie wychowania fizycznego w harcerstwie. Myśli bardzo na czasie. Autor nie jest zwolennikiem wychowania fizycznego pojętego absolutnie. Widzi w niem podstawę pod wychowanie moralne i tego swojego poglądu broni w sposób przekonywujący i szlachetny. Studjum p. Wneka stanowi bardzo cenny przyczynek do dyskusji na temat wartości sportu i wychowania fizycznego.

Rzeczy ciekawe.

Białe wieloryby w zatoce Hudsońskiej.

Ogromne zainteresowanie wzbudziły przywiezione do Winnipegu białe wieloryby z zatoki Hundsońskiej. **Przywieziono cztery sztuki, każda ponad 1000 f. wagi.** Przed przybyciem transportu dopytywały się oń setki ludzi, w tem liczni przemysłowcy ze Stanów Zjednoczonych. Wieloryby będą wystawione na pokaz publiczny w lodowni jednej z miejscowych rzeźni, poczem oddane zostaną specjalnej komisji specjalistów, którzy **zbadają ich wartość handlową, skóry, fiszbiny, tłuszczu i mięsa.** Jeżeli wieloryby te przedstawiają wartość, to wobec tego, iż wielka ich ilość znajduje się w zatoce Hudsona, przybędzie Kanadzie nowe poważne źródło dochodu, rozwinie się może nowy przemysł.

—oOo—

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 99

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Zastępca ppułk. Olędzkiego, przebywającego wówczas na urlopie, oficer z 1 pułku grenadjerów gwardji, nie czynił mu trudności z wydaniem przepustki, nie znając go zresztą wcale. Żadna już siła, choćby żywiołu, nie zatrzymałaby go teraz w Szkole.

Szedł szybko, wpruwając się w tumany ulicznego kurzu. Nogi go same ponosiły i wyznaczały kierunek...

— Na Leszno! na Leszno! — krzyczały jego kroki.

Szalała w nim nieukojona długich miesięcy tęsknota.

Imię, tysiąckrotnie szeptane w ciężkich godzinach samotności, paliło mu usta.

Wspomnienie chwil jasnych, pod opieką czarodziejską spędzonych, żyło w nim, w tęczową baśń się zmieniało... Wspomnienie wrót raju, od którego przemoc go odparła...

Samotność dała mu poznać tę moc dziwną, co zagarnęła mu serce i duszę. Moc, która oszołamiała i upajała zarazem... która sprawiała, że miał poco żyć i miał za czem tęsknić...

Uświadomił sobie, że kocha...

Słowo, w gardle wstrzymane, nigdy głosowi niezwierzone, napełniało teraz całe jego jestestwo.

— Do ciebie... do ciebie, Danuśka! — łomotało mu serce. Z zamkniętemi oczyma walczył z wichrem i lejkami kurzawy, co niosły się, pędząc wszystkich, przez Nowy Świat i Krakowskie.

Przemknął się przed zamkniętą bramą pałacu do Woynów, jakby nie widział jej wcale. Zdawało mu się, że słyszy jakieś okrzyki, że widzi, jak opętańcy jacyś biegają wpoprzek ulicy i coś głośno z ust do ust podają. Czyżby ludzi do domów gwałtem przed burzą wpędzali?

Już mroki drzeć poczynały oślepiające zygzaki błyskawic. Gruchnęły salwy gromów. Jednocześnie duże, ciężkie krople sypnęły się na ulicę.

Dawidowski był już blisko placu Zamkowego, gdy groźny bicz światła błysnął przed kolumną Zygmunta i z hukiem związał chmury z ziemią. Chmury jakby rozprute, chlusnęły wodą, jak z cebra. Iść dalej nie było podobna.

Podchorążak wpaść musiał do pierwszej-lepszej bramy, gdzie już stłoczyli się przechodnie. Gdyby się tylko sekund kilka spóźnił, byłby przemókł do nitki.

W sieni kłębiło się. Gwar rozmów przygłuszył ulewę. W ciemności nie można było rozróżnić, co zacz ludzie tyle harmideru czynią. Jeden wołał przez drugiego i chciał drugiego przegłuszyć. Nawet kobiety, zrazu spokojnie stojące, zaczęły w głos pokrzykiwać.

— Niech żyje rewolucja! — wystrzelił nad wrzawą młody, zapalczywy głos.

Ktoś próbował nieśmiało ten okrzyk pochwycić, ktoś dał się unieść, gdy naraz warknęły protesty:

— Milczeć!

— Policję na nas sprowadzi!..

— Sień ma uszy! Ciemność oczy!..

— Nie obrażać uczciwego obywatelstwa! — ujęła się za zapaleńcem któraś z kobiet.

— Tu nima śpiegów! — poparła ją kumoszka.

— Takich rzeczy, tego... głośno się nie mówi! — dygotał jakiś starszy jegomość.

— Jak się nie mówi? co się nie mówi? — poderwał niewidoczny zapaleniec. — To, cośmy dotąd myśleli, bądź szeptali, w głos teraz wołać będziem. Dość mamy szpiegunów, dość policji, dość tyranów...

Huk gromu, który tuż-tuż uderzył, strachem tchnął niesamowitym. Burza przytwierdzała zapaleńczej mowie.

— Jezus, Marja! — krzyknęło kilka głosów. Krzyżem świętym żegnano się trwożnie.

— Nasze serca wołają o wolność — grzmiał uciszany młodzieniec — nasze ręce sięgają po wolność. Francja dziś daje nam przykład, za Francją pójdą ludy całej Europy! I my także! Niech żyje Francja!

— Niech żyje! — wyrwało się kilka głosów w takt bicia piorunów i głośno szumiącej ulewy.

Dawidowskiego poruszył okrzyk zapaleńca. Torując sobie drogę łokciami, przecisnął się ku niemu. Zbliska dostrzegł ściągłą, junacką twarz z wichrem włosów, w tył zarzuconych. Oczy płonęły wśród mroku.

— Przykład we Francji? co mówicie? — dreszczem zadrżało pytanie. — Stało się co? bo — na Boga! — nic jeszcze nie wiem, panowie!

— Odcięli was od świata, panie podchorąży! — kropla goryczy wsączyła się w zapał młodzieńca. — Cała Warszawa już wie. Jutro w „Gazecie" będzie i w „Kurjerze". Przyszły wieści z Paryża, że tam już rewolucja! Już niema króla!.. Tyrański tron Burbonów runął pod pięściami ludu. Biały sztandar z liljami zdeptany na bruku! Lafayette z gwardją narodową panem sytuacji. Lafayette zrobi, co chce, bo ma za sobą lud. Niech żyje obywatel Lafayette!

Dawidowski słuchał, jak objawienia. Uszom wierzyć nie chciał.

Kto przywiózł te wieści? do kogo? — przyparł do muru zapaleńca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.